Nr. 213 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, czwartek 18 września 1924. | Rok VII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie Zł. 3·20
z dostawą do domu . . . „ 3·50
na prowincji . . . . „ 3·50
za granicą . . . . „ 5·55

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
15 groszy
na prowincjonalnych dworcach
18 gr.

Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska 21.
Tel. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór 496

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Europa uspokaja się...

„Wielki tydzień“ w Genewie.

GENEWA. 16. września. (A. W.) Bawiący w Genewie przedstawiciel PPS. poseł Niedziałkowski udzielił przedstawicielowi Agencji W. następującego oświadczenia: Wielki tydzień genewski t. j. pobyt i mowy pp. Herriota i Macdonalda stanowią poważny krok naprzód w wielkiem dziele stworzenia pokoju. Za tym pierwszym krokiem muszą pójść następne. Warunkiem ich powodzenia jest ścisłe liczenie się z faktycznym układem sił i stosunków w Europie i psychologją narodów. Polityka pokojowa w Europie współczesnej, aby być bezpośrednio skuteczną musi wyjść z faktu ustalenia granic i niekwestjonowania istniejącego dziś status quo. Tylko na tym, realnym gruncie, można budować gmach kompromisów, układów, autonomji narodowościowych i t. p. W Genewie właśnie rozpoczęła się praca i przygotowania nad utworzeniem takiej atmosfery, takich warunków pokojowego współżycia narodów do jakich dąży demokracja polska, pragnąca żyć w pokoju razem z Niemcami i wszystkimi wogóle sąsiadami Rzplitej. Hasła te przyjęły się powszechnie na terenie genewskim dlatego z zadowoleniem należy stwierdzić, iż delegacja polska dziś racjonalnie pojmuje swe zadania i umiała uderzyć we właściwy ton zarówno na terenie zgromadzenia ogólnego jak i w komisjach. Cieszyć się należy, iż wystąpienia polskie odbiły się dobrem echem we wszystkich kołach Ligi narodów.

Bitków objęty strejkiem.

BITKÓW. 16. września. (tel. wł.) Bitków i Pasieczna zastrejkowały solidarnie. Stanęły szyby, a kilka tysięcy robotników czeka spokojnie na przebieg strejku i jest spokojnych co do wyniku, zawarunkowanego solidarnością robotniczą.

Robotnik polski w obronie Górnego Śląska.

KATOWICE. 16. września. (Pat.) Związki zawodowe Górnego Śląska, bez różnicy przekonań politycznych, wysłały do Generalnej Federacji Pracy w Paryżu i do Generalnego Związku zawodowego Trade Unionistów w Londynie, jak również do Międzynarodowego Chrześcijańskiego Zjednoczenia górników w Brukseli i do Międzynarodowego Związku chrześcijańskiego gwarectwa w Utrechcie, następujący telegram:

Przedstawiciele Związków zawodowych na polski Górny Śląsk, które to Związki reprezentują 9/10 wszystkich tutejszych robotników, oraz olbrzymią większość całej ludności kraju, z żalem dowiedziały się, że pierwszy robotniczy premier rządu wielkobrytyjskiego, na uroczystem posiedzeniu Ligi narodów użył w sprawie rozgraniczenia Górnego Śląska słów, które mogłyby być źle zrozumiane jako krytyka odnośnego rozstrzygnięcia Rady Ligi narodów w sensie dla Polski nieprzychylnym. Przeciwnicy nasi nie omieszkają wyzyskać ich dla swoich celów i podjąć próby

WZNOWIENIA WALKI

dwóch narodów na Górnym Śląsku. W myśl rezolucji, powziętych na licznych wiecach masowych, apelujemy do poczucia sprawiedliwości brytyjskiego ludu pracującego, przypominając, że walkę o połączenie Górnego Śląska z Polską toczył przeciw obcemu kapitałowi napływowemu nie kto inny, jak tylko robotnik i cały lud śląski zrośnięty od wieków z tą ziemią. Arbitraż Ligi narodów był pierwszym aktem międzynarodowej sprawiedliwości, który dał przewagę nie interesom kosmopolitycznego kapitału lecz głosowi przedstawicieli demokracji i pracy.

—:::—

Strejk piekarzy w Warszawie.

WARSZAWA. 16. września. (AW). Celem zlikwidowania strejku piekarzy, odbyła się konferencja z udziałem przedstawicieli rządu. Postanowiono tak sprawę załatwić, aby likwidacja strejku nie nastąpiła przez podwyższenie ceny chleba.

—:::—

Mac Donald i Herriot w zgodzie.

WIEDEŃ. 16. września. (Pat.). „N. Wr. Tageblatt“ donosi z Paryża: Obiegają pogłoski, że Mac Donald i Herriot porozumieli się co do tego, iż z początkiem października wyjadą ponownie do Genewy na sesję Ligi Narodów.

—:::—

Zatarg włosko-egipski.

LONDYN. 15. września. (Pat.). Biuro Reutera donosi z Kairu ze źródeł egipskich, że sytuacja na zachodniej granicy Egiptu jest krytyczna, ponieważ rząd włoski usiłuje zawładnąć całym obszarem, który rząd włoski uważa za należący do Trypolitanji. W związku z powyższym „Daily Telegr.“ komunikuje, że rokowania toczące się między Egiptem a Włochami celem ustalenia zgodnej granicy z Egiptem utknęły na martwym punkcie, rząd włoski bowiem nieuznaje argumentów rządu egipskiego w jego pretensjach.

—:::—

Strejk w przemyśle naftowym.

BORYSŁAW, 13. września.

Akcja cennikowa spowodowana wypowiedzeniem umowy przez przemysłowców naftowych i prowadzone przez 4 dni pertraktacje we Lwowie w dniach od 9 do 12 b. m. nie poprowadziły do porozumienia i zawarcia nowej umowy dlatego, że przemysłowcy stali nieugięcie na stanowisku obniżenia płac. Przedłożony przez przemysłowców projekt płac był tylko po części wyrazem ich dążeń w kierunku obniżki, poza tem faktycznie kryła się niezłomna wola, by przy zawarciu nowej umowy przeprowadzić w kolosalnej części przegrupowanie robotników z kategorji wyższych do niższych, a w szczególności — część robotników z kat. 2-giej przenieść do kat. 3-ciej, z 3-ciej zaś do kat. 4-tej.

Wszelkie zabiegi czynione przez delegatów robotników spełzły na niczem. Próby podjęcia definitywnych płac w komisjach wykazały, że różnice między starą umową a stanowiskiem przemysłowców są tak wielkie, że o jakiemkolwiek porozumieniu niema mowy. — Przytem przemysłowcy zażądali zrzeczenia się urlopów umownych, gwarantujących starym robotnikom 3 tygodnie płatnego urlopu, a w to miejsce wprowadzić urlopy ustawowe, to jest w najwyższym wymiarze 2 tygodnie. Równocześnie odrzucili punkt dotychczas w przemyśle naftowym obowiązujący, odnoszący się do wypowiedzenia, a to: robotnicy mają prawo korzystać z 4, 6 i 8- tygodniowego wypowiedzenia, a w to miejsce chcieli wprowadzić wypowiedzenie 14-dniowe.

Wobec takiego stanowiska stwierdzono, że przemysłowcy całą siłą zaatakowali zdobycze klasy robotniczej, by na wypadek udania się ich zamiarów, zaatakować 8- godzinny dzień pracy i inne zdobycze socjalne.

Przemysłowcy widząc, że robotnicy zajmują nieustępliwe stanowisko, pertraktacje zerwali.

W ślad za zerwaniem pertraktacji, delegaci robotników przem. naftowego na posiedzeniu swem, w dniu 12. b. m. uchwalili: narzuconą walkę przez przemysłowców podjąć, i z całą konsekwencją przeprowadzić, w tym celu postanowiono we wtorek dnia 16. b. m. wstrzymać pracę we wszystkich kopalniach nafty, warsztatach, gazowniach i rafinerjach.

Strejk sprowokowany przez przemysłowców, musi być solidarnie przeprowadzony i utrzymany, aż do czasu uwzględnienia postulatów robotników.

Celem kierowania akcją strejkową, został wybrany główny komitet strejkowy, składający się z 9 ludzi, który wszelkie zarządzenia odnośnie do akcji strejkowej będzie wydawał. Postanowiono, że na wypadek propozycji poszczególnych dyrekcji kopalń przyjęcia bez zmian starej umowy jako podstawę do wynagrodzenia nie należy się godzić, tylko w podobnych wypadkach odsyłać takie propozycje do związków, gdyż przyjmowanie podobnych propozycji, godziłoby w całość zawarcia umowy zbiorowej i ujemnie wpłynęłoby na solidarność akcji.

Celem uniknięcia prowokacji i zarzutu, że robotnicy chcą sabotować warsztaty pracy, należy na razie zostawić w pracy stróżów, robotników prywatnych przedsiębiorstw budowlanych, szoferów przy autobusach dla dzieci szkolnych, obsługę przy tłocznicach wodnych i świetle, używanem wyłącznie dla celów mieszkaniowych. Wszystkie zaś inne działy winny bezwzględnie być zatrzymane. — Definitywne postanowienia, które działy mają nie przerywać pracy uzależnione jest od uchwał komitetów miejscowych. Wyznaczeniem do wymienionej pracy zajmą się komitety miejscowe.

Robotnicy! Solidarnie do szeregu walczących o swe najżywotniejsze prawa pracy i płacy! W solidarności i wytrwaniu leży zwycięstwo Wasze!

M. W.

W obronie Gruzji.

WARSZAWA, 16. września. (AW). Centralny komitet wykonawczy PPS polecił, aby na wszystkich zgromadzeniach publicznych PPS przedstawiano do uchwały rezolucje potępiające krwawe represje stosowane przez sowiety w stosunku do Gruzinów.

—:::—

Socjaliści w obronie Gruzji.

WIEDEŃ, 16. września. (Pat.). „Arbeiter Ztg." podaje następujący komunikat: Ogłoszony przez zagraniczny komitet socjalno-demokratycznej partji robotniczej Gruzji: Wedle oficjalnego telegramu rządu sowieckiego rozstrzelano 43 Gruzinów przewódców powstania gruzińskiego. W rzeczywistości sprawa przedstawia się tak, że rozstrzelani już od dawna znajdowali się w więzieniach sowieckich, gdyż jeszcze przed wybuchem powstania zostali uwięzieni jako zakładnicy. Podobny los zagraża i innym Gruzinom, których setki znajduje się w więzieniach od lat trzech. Oczekujemy, głosi komunikat, że świat podniesie głos przeciw barbarzyństwom rządu sowieckiego.

—:::—

Kongres b. uczestników wojny

LONDYN, 16. września. (Pat.). W Londynie rozpoczął się kongres byłych uczestników wojny, w którym bierze udział 80 delegatów. Reprezentowane są państwa: Anglja, Włochy, Francja, Belgja, Polska, Rumunja, Jugosławja, Czechosłowacja i Ameryka. Kongres ma pierwszorzędne znaczenie, ponieważ liczba członków przekracza 5 miljonów. Na kongresie poruszono kwestję dopuszczenia do Związku byłych wojskowych państw przeciwnych w celu poparcia idei pokojowej. Generał Hamilton oświadczył, że otrzymał zapytanie od gen. Seneicha czy delegaci niemieccy mogliby się przyłączyć.

21 września — dniem propagandy przeciw wojnie

32)

ANTONI CZECHOW.

Opowieść nieznajomego

(Metamorfoza rewolucjonisty)

Z rosyjskiego przełożył
Jan Parandowski

(Ciąg dalszy).

Była jednak tak słabą, że sił nie miała, aby utrzymać te swoje bijoux. Długo nam nie otwierano. Po trzecim lub czwartem dzwonieniu, w oknach poruszyło się światło, dały się słyszeć kroki, kaszel, wreszcie zamek zapiszczał i w drzwiach ukazała się gruba baba, z czerwoną twarzą, na której malowało się przerażenie.

Za nią w pewnej odległości stała drobna chuda staruszka z obciętemi siwemi włosami, w białym kaftaniku ze świecą w ręku.

Zenejda Teodorówna wbiegła do sieni i rzuciła się staruszce na szyję.

— Nina, zdradzono mnie — zapłakała. — Zdradzono mnie, oszukano brutalnie, wstrętnie, Nino! Nino!

Oddałem babie koszyk. Zamknięto drzwi, ale wciąż jeszcze słychać było płacz, pomieszany z wołaniem: „Nino, Nino!" Siadłem do dorożki i kazałem jechać na Newski. Trzeba i mnie było pomyśleć o noclegu.

Nazajutrz pod wieczór byłem u Zenejdy Teodorówny.

Zmieniła się bardzo. Na bladej, wychudłej twarzy nie było już śladu łez i wyraz był inny.

Nie wiem, czy dlatego, że widziałem ją teraz w innem otoczeniu, bynajmniej nie wspaniałem, czy, że stosunek nasz zasadniczo się zmienił, lub też ból wycisnął już na niej swe piętno, dość, że nie wydawała mi się tak piękną i wytworną, jak zawsze.

Postać jej jakoś się skurczyła, zdrobniała w jej ruchach, sposobie chodzenia, w twarzy zauważyłem wzmożoną nerwowość, porywczość, jak gdyby chciała biec dokądś, spieszyć. — Nawet uśmiech nie miał już swej dawnej miękkości.

Ubrany byłem w nowy kostjum, który sprawiłem sobie rano. — Obrzuciła wzrokiem przedewszystkiem moje ubranie i kapelusz, który trzymałem w ręce. Poczem zatrzymała niecierpliwie, badawcze spojrzenie na mojej twarzy, jak gdyby chcąc ją przeniknąć.

— Pańska metamorfoza zawsze jeszcze wydaje mi się jakimś cudem — rzekła. — Proszę mi wybaczyć, że oglądam pana z taką ciekawością. — Przecież nie jesteś pan zwykłym człowiekiem.

Raz jeszcze opowiedziałem jej, kim jestem i z jakich powodów służyłem u Orłowa. Opowiadałem o wszystkiem dłużej i bardziej szczegółowo niż wczoraj. Słuchała mnie uważnie, wreszcie przerwała:

— A ja tam załatwiłam też wszystkie sprawy, Wie pan, nie wytrzymałam i napisałam list. Oto jaką dostałam odpowiedź.

Na papierze, który mi podała, poznałem pismo Orłowa:

Nie mam zamiaru usprawiedliwiać się. — Prosze się jednak z tem pogodzić, że nie ja się omyliłem. Życzę szczęścia i proszę rychło zapomnieć o szanującym Panią

J. O.

P. S. Posyłam rzeczy Pani.

Kufry i kosze, które przysłał Orłow, stały w saloniku i wśród nich stała również i moja mizerna waliza.

— A więc... — zaczęła Zenejda Teodorówna i nie dokończyła.

Zapadło milczenie.

Do rąk wzięła kartkę i ze dwie minuty trzymała ją przed oczyma i w tej chwili na twarzy jej pojawił się ten sam wyraz pyszny, pogardliwy, i dumny, surowy, jaki widziałem wczoraj w początku naszej rozmowy, W oczach błysnęły jej łzy, nie pokorne, nie gorzkie, lecz dumne, gniewne łzy.

— Proszę pana — zerwała się i podeszła do okna, żebym nie mógł widzieć wyrazu jej twarzy. — Postanowiłam tak: jutro wyjadę z panem zagranicę.

Dobrze. Gotów jestem jechać, choćby dzisiaj.

(C. d. n.).

—::::—

Polska Partja Socjalistyczna.

Towarzyszki! Kobiety pracujące!

Nie obeschły jeszcze łzy po wielkiej wojnie światowej. Państwa europejskie szamocą się jeszcze w bezładzie gospodarczym. Wszędzie panuje nędza i bezrobocie. Setki tysięcy inwalidów, wdów i sierot w całej Europie znosi głód i niedostatek. A oto na widowni politycznej wciąż ukazują się zarzewia zatargów, które rozniecić mogą pożar nowej wojny.

W Genewie zebrała się Liga Narodów. Twórca jej, szlachetny marzyciel, Wilson, pragnął z niej uczynić ostoję i gwarancję pokoju powszechnego. Ale tem Liga dotychczas się nie stała. Zjeżdżają się dyplomaci różnych państw, z których każde ma z jakimś sąsiadem porachunki. Radzą o rozbrojeniu, o sądzie, któryby godził pretensje i spory między panstwami, ale każdy boi się u siebie zmniejszać liczbę wojska, bo wszyscy czują się niepewni co do swego bezpieczeństwa. Poza Ligą są Niemcy, gdzie tak silne jest dążenie do odwetu za przegraną wojnę i Rosja Sowieaka, która spekuluje na zamieszki w całym świecie, aby utrwalić panowanie bolszewików.

Diatego, aby utrwalić pokój i bezpieczeństwo, klasa robotnicza we wszystkich krajach musi podnieść głos potężny. Ten głos musi zabrzmieć i zaważyć decydująco w dziejach świata. Lud musi powiedzieć bezwzględnie, że nie pójdzie na rzeź, ani w interesie kapitalistów i obszarników, ani oszalałych od żądzy władzy dyktatorów bolszewickich.

Dlatego Międzynarodówka Socjalistyczna i Zawodowa urządza w dniu 21 września na całym świecie wielką manifestację robotniczą przeciw wojnie.

Manifestacja ta wyrazi wolę proletarjatu całego świata, aby pokój nie został zachwiany.

Nic tu bowiem nie poradzi jeden naród czy państwo. Tylko ogólne porozumienie wszystkich ludów może zakończyć ten barbarzyński okres w życiu ludzkości.

W manifestacji przeciw wojnie kobiety całego świata głośno wypowiedzą swe uczucia i swą wolę.

Kobiety protestowały przeciw wojnie już wtedy, gdy protest taki poczytywano za szaleństwo. Nie przez mord i krew, nie przez teror czerwony czy biały, ale przez społeczne wychowanie ludzkość powinna kroczyć naprzód!

Towarzyszki! Wystąpmy tłumnie na manifestacji 21 września, stawiajmy szczerze hasło braterstwa ludów.

Precz z wojną! Nie chcemy, by nasi mężowie i synowie zabijali ludzi. Nie chcemy głodu, nędzy, kalectwa i demoralizacji związanej z wojną. Nie chcemy być świadkami kalania duszy ludzkiej zbrodnią kainową.

Żądamy, aby armaty i karabiny przestały rządzić światem.

Niech żyje pokój!

Niech żyje Międzynarodowa Solidarność Proletarjatu!

Centralny Wydział Kobiecy Polskiej Partji Socjalistycznej

Warszawa, dnia 14 września 1924 r.

—:::—

Rezolucja na dzień 21-y września.

C. K. W. poleca tow. przyjęcie na wszystkich zgromadzeniach publicznych w dniu 21 września następującej rezolucji:

Zebrani na wiecu w dniu międzynarodowej demonstracji, skupiającej lud robotniczy pod hasłem pokoju i solidarności, oswiadczają,

że przeciwstawią się wszelkim próbom zakłócenia pokoju światowego, skądkolwiek one wyjdą —

że wszelkie zamachy na pokój piętnują jako zbrodnię —

że domagają się rozstrzygania wszelkich zatargów między państwami na drodze pokojowej —

że domagają się znacznego zmniejszenia zbrojeń na drodze międzynarodowego porozumienia i przy zapewnieniu wszystkim państwom bezpieczeństwa od napadu.

Zebrani podkreślają z całym naciskiem, że warunkiem trwałego pokoju i międzynarodowego współdziałania jest panowanie demokracji i polityka reform społecznych. Walka z reakcją wewnętrzną i międzynarodową jest koniecznym składnikiem walki o pokój. W szczególności zebrani podnoszą — jako jedną z najważniejszych i najpilniejszych — sprawę mniejszości narodowych i zaspokojenia ich potrzeb w duchu demokracji i zgodnego pożycia w ramach Państwa Polskiego. Zebrani z oburzeniem piętnują politykę ucisku narodowego, stwierdzając, że jest on jednem ze źródeł niebezpieczeństwa dla Państwa Polskiego.

Zebrani oddają hołd pamięci wielkiego Jaureza, zamordowanego w przededniu wojny przez nikczemnego nacjonalistę, — i w 60-tą rocznicę założenia Międzynarodowego Stowarzyszenia robotników oświadczają, że niezłomnie walczyć w duchu ideałów Międzynarodówki: o wyzwolenie społeczne i międzynarodowe zbratanie.

—:::—

Masowe zgromadzenie kolejarzy.

W poniedziałek, o godz. 4-tej po poł. odbyło się w podwórzu domów kolejowych masowe zgromadzenie pracowników kolejowych. Wiec był ogromnie liczny i brało w nim udział około 2.000 ludzi. Przewodniczył na wiecu tow. Wesołowski, sekretarzował tow. Ziemborowski. Referat o położeniu ekonomicznem kolejarzy wygłosił tow. poseł Kuryłowicz, w dyskusji zabierali głos tow. Maksamin, poczem na wniosek tow. Kowalskiego uchwalono następującą rezolucję:

Zgromadzeni Kolejarze w Domach przy ul. Gródeckiej, w dniu 15. września 1924 r. po wysłuchaniu referatu prezesa Z. Z. K. posła tow. Kuryłowicza, oświadczają jednogłośnie, że bronić będą wszystkimi siłami ustawy o ośmiogodzinnym dniu pracy i przeciwstawią się wszystkim zakusom, choćby nawet mieli chwycić się najradykalniejszych środków.

Protestują energicznie przeciw temu, ażeby w wymiarze urlopów wypoczynkowych dla pracowników kolejowych wliczać niedziele i święta, natomiast wymierzać czas urlopu wypoczynkowego za dnie przepracowane.

Zgromadzeni oświadczają, że nie dopuszczą do łamania ustaw o zabezpieczeniu pracowników od wypadków i kasach chorych.

Zgromadzeni domagają się energicznej akcji ze strony rządu w postaci jednomiesięcznej pensji na zaopatrzenie się w środki żywnościowe wobec zbliżającej się zimy. Pracownicy znajdują się wobec dzisiejszych stosunków materjalnych z jednej strony, a ekonomicznych z drugiej w opłakanym stanie, tembardziej, że ani władze ani administracja nie hamują wzrastającej drożyzny, tak, że obecne płace nie wystarczają na przeżycie 14 dni pracownikom i ich rodzinom, i wobec powyższego domagają się natychmiastowego zamknięcia granic dla wywozu artykułów żywnościowych.

Zgromadzeni domagają się wprowadzenia ustawy emerytalnej dla pracowników nieetatowycch, oraz wprowadzenia nowel do ustawy uposażeniowej wniesionych przez reprezentantów partji robotniczej PPS., oraz członków ZZK. znajdujących się w sejmie.

Zgromadzeni przestrzegają wszystkich pracowników kolejowych należących do białych i żółtych związków jak ZZP. i PZK., azeby niedali się wprowadzać w błąd, nieszli na opak w przepaść, w którą prowadzą ich przywódcy, podtrzymując swoich członków demagogicznymi frazesami i w ten sposób rozbijają solidarność pracowników kolejowych.

Zgromadzeni wyrażają klubowi posłów P. P. S., w szczególności prezesowi Z. Z. K. posłowi Kuryłowiczowi serdeczne podziękowanie, za pełną poświęcenia pracę w obronie interesów i praw pracowników kolejowych.

—::::—

Sprawozdanie pos. t. Smulikowskiego.

WINNIKI, 15. września.

Dnia 14. b. m. odbyło się w Winnikach sprawozdanie poselskie w zapełnionej sali Sokoła. Przewodniczył tow. Hałuszka, sekretarzował tow. Nudzik.

Tow. Smulikowski w przeszło godzinnem sprawozdaniu, omówił obecną sytuację gospodarczą i polityczną, zająwszy się szczegółowo zagadnieniami robotniczemi, zwłaszcza bezrobocia, które daje się odczuć zwłaszcza w Winnikach.

Dotąd sterczą mury fabryczne, nie pokryte dachem, warsztaty pracy nie są w pełni uruchomione, mnóstwo rąk czeka na pracę — przymierając z głodu i niedostatku. Tymczasem zamiast zatrudnienia nowych pracowników, którzy obecnie pobierają bądź to nędzne zapomogi, bądź t. zw. głodowe prowizje — rozciąga się w niektórych działach czas pracy do 10 godzin, byle tylko nowych sił nie przyjmować.

Przeciw tego rodzaju gospodarce ostro wystąpił tow. Smulikowski.

Zgromadzenie zakończyło się uchwaleniem rezolucji, domagającej się utrzymania 8- godzinnego czasu pracy i wprowadzenia drugiej szychty. Uchwalono również votum zaufania klubowi P. P. S. i posłowi tego okręgu tow. J. Smulikowskiemu.

Bezrobocie w Anglji.

LONDYN, 16. września, (AW). Liczba bezrobotnych w Anglji dnia 1. września wynosiła 1,162.700, to znaczy o 13.000 więcej niż w sierpniu i o 123.000 mniej niż 31. grudnia 1923 r.

—:::—

Min. Hübner o zamachu lwowskim

WARSZAWA, 16. września, (AW). Delegacja posłów żydowskich udała się wczoraj do premiera Grabskiego w sprawie zamachu na prezydenta Rzpltej we Lwowie. Następnie była u min. spraw wewnętrznych Hübnera, oświadczając, że pewne elementy wykorzystują pochodzenie żydowskie obw. Steigera, by obciążyć całą winą ogół żydowski. Min. Hübner odpowiedział, że nie wyobraża sobie objektywnego obywatela, któryby winił obóz żydowski za zamach.

—::::—

Nowiny z dnia.

Lwów, 17 września

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Tosca“ (ostatni gościnny występ A. Didura, oraz występ pp. Zamorskiej i Bedlewicza).

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Lakme“ (gośc. występ p. Zamorskiej i Bedlewicza).

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Wielki wieczór baletowy“ (gośc. występ Karsawiny i Władymirowa).

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Wielki wieczór baletowy“ (gośc. występ Karsawiny i Władymirowa).

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, ulica Gródecka 2 b.:

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Jutro pogoda“.

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Sześć postaci dramatu w poszukiwaniu autora“. (premiera).

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Sześć postaci dramatu w poszukiwaniu autora“.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Sześć postaci dramatu w poszukiwaniu autora“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ulica Słoneczna:

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Żółty kaftan“.

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Madi“

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Madame Pompadour“.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Żółty kaftan“.

—:::—

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL, ul. Jagiellońska L. 11.

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Na letnisku“.

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Zapomniana matka“.

—:::—

CYRK A. Kornacki, Kopernika 33.

Dziś walczą: I. decydująca walka aż do wyniku: Svatinja—Spevaček! II. decydująca walka: Langer—Bogatyrow; III para: Bambula—Czarna Maska. — Pozatem od 16. b. m. nowy program cyrkowy.

—:::—

PIĘKNA UROCZYSTOŚĆ. Przedwczoraj obchodzono w Związku b. legionistów uroczystość imienin tow. K. Żelaszkiewicza. W pięknie przystrojonej sali, w której zawieszono portret tow. Ż. przemawiali red. Laskownicki, Szmal, poseł Śliwiński, prof. Zakrzewski i inni.

Czcigodnemu, siwowłosemu towarzyszowi życzymy i z naszej strony, aby przez lata jeszcze długie pracował dla dobra ogółu i dla dobra klasy robotniczej.

DZISIEJSZE, tj. ŚRODOWY WYSTĘP A. DIDURA w „Tosce“ będzie nieodwołalnie ostatnim, gdyż znakomity artysta bezwarunkowo opuścić musi Lwów. Przedstawienie zapowiada się niezwykle, tem więcej, że w doskonałych swych rolach wystąpią obok Didura p. Liljana Zamorska i F. Bedlewicz.

TAMARA KARSAWINA. Dyrekcji teatrów udało się po długich staraniach pozyskać na dwa występy najsławniejszą dziś w świecie primabalerinę rosyjską Karsawinę, która wystąpi w Teatrze Wielkim w piątek i w sobotę. Genialna artystka, żona dyplomaty angielskiego, przed powrotem do Ameryki, urządza tournee po Europie, dzięki czemu i Lwów będzie mógł zapoznać się z wielkim artyzmem i nieporównanem czarem tańca Karsawiny, która wszędzie wzbudza niekłamany zachwyt i podziw. Karsawina wystąpi we własnych bajecznych kostjumach, projektowanych przez słynnego Baksta. Partnerem jej będzie Władimirow, baletmistrz b. carskiego baletu. Karsawina tańczyć będzie ze swym partnerem nieznane dotychczas tańce przy pełnej orkiestrze operowej pod batutą M. Zuny. Te dwa wielkie wieczory baletowe będą napewno senzacją artystyczną wysokiej miary.

„SZEŚĆ POSTACI SCENICZNYCH“. Czwartkowa premiera sztuki Pirandella w Teatrze Małym budzi duże zainteresowanie. Obsadę stanowią pp. Michnowska, Ładosiówna, Sieniawska, Zakrzyńska, Hierowski, Rygier i Zabielski. Reżyser p. Rasiński odbywa jeszcze ostatnie próby z zespołem. Inspektor sceny dostosowuje ją specjalnie do akcji tej niezmiernie ciekawej sztuki.

ZAMKNIĘCIE TARGÓW WSCHODNICH. W ub. poniedziałek wystawcy poczęli pakować i wywozić swe eksponaty, inni zaś sprzedawali swe artykuły drobiazgowe. W ub. niedzielę zwiedziło targi ponad 20 tysięcy osób. W ostatnim dniu koncertowały na Targach orkiestry, między innemi orkiestra włościańska z Dubna.

SALON JESIENNY w Tow. Przyj. Sztuk Pięknych (Muzeum Przem.) zainteresował żywo sfery artystyczne naszego miasta, oraz szerokie rzesze publiczności, o czem świadczy tłumny napływ zwiedzających, zwłaszcza w dni świąteczne. Ruchliwy Zarząd Tow. postarał się o odnowienie, udogodnienie i rozszerzenie apartamentów Towarzystwa, tak, iż odrazu uderza widza korzystna zmiana w tym, jak wiadomo, przyciasnym nieco przybytku sztuki. Zebrane dzieła zalecają się różnorodnością indywidualizmów i temperamentów artystycznych. Obok znanych już nam dobrze artystów wystąpili też i młodzi, wstępujący dopiero w szranki bojowe — o piękne imię w świecie malarstwa. W pokaźnej liczbie dzieł tu zgromadzonych, znajdujemy prace Gajewskiego, Rybkowskiego, Nowakowskiego, Adama Bunscha, Wł. Bieleckiego, Mackiewicza, M. Dolińskiej, W. Borzemskiego, Marjana Malskiego, Marji Hausnerowej, Łotockiego, Balka i w. in. Obszerniejsze omówienie wystawy zamieścimy w jednym z najbliższych numerów.

KURSY WALUT I AKCJI PRZEMYSŁOWYCH. Na giełdzie warszawskiej akcje miały w dalszym ciągu tendencję zniżkową. We Lwowie akcje pozostały bez zmiany, zaś obce waluty w wolnych obrotach miały tendencję zniżkową. Płacono: dolary do 5.19, kanad. do 4.93, kor. czeskie do 0.15 i pół, leje do $0.02^{1}/_{4}$, fr. franc. do 0.28 i pół, fr. szwajc. 0.97—0.98, funty 23.30 do 23.50 zł.

Na giełdzie warszawskiej wczoraj notowano: dolary 5.16—5.21, bony złote 0.88, miljonówkę 0.68, poż. dol 2.95.

Akcje płacono: Chodorów od 6.10, Cegielski 0.81, Gałota 0.40, Oikos 3, Parowozy 0.41, Pol. Nafta 0.45, Rakszawa 2.80, Siersza górn. 5.40, Tesp. 5, Zieleniewski 12.50 zł.

CENY ZBOŻA. Na giełdzie zbożowej we Lwowie podaż była wczoraj dostateczna przy minimalnym popycie. Ceny pozostały bez zmiany. Notowano: pszenicę 22.75—23.75, żyto 16.20—16.75, jęczmień 15.50—18.50 owies 15.75—16.50 zł.

NAGŁY ZGON NA UL. JAGIELLOŃSKIEJ. Wczoraj przedpołudniem pewien mężczyzna nagle zachorował, przechodząc obok Kasy Oszczędności. Przybyły lekarz Pogotowia ratunkowego stwierdził zgon jego na udar sercowy. Ze znalezionej przy nim legitymacji stwierdzono, iż był to 66-letni Henryk Wieniewski, emerytowany starszy radca inżynier kolejowy, zamieszkały przy ul. Zygmuntowskiej. Zmarły osierocił córkę, literatkę Idę W. i syna dr. Ignacego W. publicystę i urzędnika prezydjum Rady ministrów.

FAŁSZERZE 50-TYSIĄCZEK. Zbiegłego do Pragi czeskiej Markusa Pelza, wspólnika zasądzonego zeszłego roku na półtora roku więzienia Dawida Rolnika, aresztowano w Pradze. Po daktyloskopijnem stwierdzeniu tożsamości osoby odstawiła Pelza policja czeska do Lwowa. Policja lwowska prowadzi dalsze dochodzenia.

„ELEGANCKI“ OSZUST. Aleksander Koniewicz, doniósł policji, że w sklepie jego przy ul. Batorego pod l. 14, zjawił się pewien mężczyzna, elegancko ubrany i wyłudził od niego 360 zł., pod pozorem dostarczenia mu materji. Gość ten wziąwszy pieniądze, ulotnił się i przepadł bez wieści.

Podobną skargę wniosła Cecylja Speizer, krawczyni, zamieszkała przy ul. Kościuszki. W mieszkaniu jej zjawił się prawdopodobnie ten sam oszust, który podał swe nazwisko jako Goldberger. Wyłudził on od niej 111 zł., materji nie dostarczył, a podany przez niego adres okazał się fikcyjnym.

ŚCIGANIE ZA LICHWĘ TOWAROWĄ. Funkcjonarjusze urzędu dla walki z lichwą ustalili uprawianie paskarstwa w następujących firmach: w sklepie Sime Banka przy ul. Kotlarskiej, w składzie wędlin Pauliny Purzyńskiej przy pl. Benarrdyńskim i przez rzeźnika Romana Żółcińskiego, zamieszkałego przy ul. Mącznej. Emil Opat, piekarz, zamieszkały przy pl. Rzeźni, wypieka chleb lżejszy od przepisanej wagi. Skargę na piekarza skierowano do sądu, gdyż skwalifikowano ją jako oszustwo, zaś inne odesłano do magistratu.

AWANTURNICY Z ZA ROGATKI ŁYCZAKOWSKIEJ. Bracia Franciszek i Józef Pieniążkowie wraz z Władysławem i Franciszkiem Biernackimi, uzbrojeni w łopaty i koły, napadli na dom Marji Kogutowej, mieszkanki Pasiek Halickich. Napastnicy wybili szyby u okien i połamali ramy okienne oraz ciężko pobili córkę gospodyni Stefanję. „Odważni“ ci „rycerze“ podmiejscy stchórzyli na widok nadchodzącej na odsiecz patroli policyjnej. Zbiegli bowiem do lasu i tam się ukrywają przed aresztowaniem.

Z POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Szeregowiec Bernardyńskim potrącił i kontuzjował przechodzącą Jakób Hoch, kierując wojskowym samochodem na pl. Bernardyńskim potrącił i kontuzjował przechodzącą Katarzynę Kierat.

Wieczorem na Wałach Hetmańskich koledzy Eug. Grycka ciężko pobili go i poranili na twarzy, oraz pokąsali w rękę. Na widok nadbiegającego policjanta osobnicy ci zbiegli, pozostawiając swą ofiarę pod opieką posterunkowego.

Po zaopatrzeniu zamknięto go również w areszcie policyjnym.

—:::—

Luśka wracaj!

Wszystko Ci przebaczę! Jeżeli wrócisz, kupię Ci te eleganckie pantofelki u Henryka Posta, Lwów, Pańska 7, który otrzymał świeży transport eleganckich pantofelek i będziesz mogła dowolnie wybierać.

Walka o księdza.

Od kilku dni jest parafja św. Elżbiety widownią zaciętej walki, jaka się toczy między parafjanami, a konsystorzem, a raczem ks. arcybiskupem Twardowskim na tle przeniesienia wikarjusza ks. Kazimierza Lagosza. Proboszczem kościoła św. Elżbiety jest ks. Sigmunt, człowiek starszy i pełen złej woli.

Fakt przeniesienia ks. L. w toku robót dokoła uporządkowania zaniedbanego kościoła, przyjęły owieczki z rozgoryczeniem, które przemieniło się w oburzenie, kiedy deputacja wysłana z parafji do ks. arcybiskupa Twardowskiego do Monasterzysk otrzymała kategoryczną odpowiedź, że przeniesienie ks. Lagosza musi nastąpić. Skutkiem stanowiska ks. arcybiskupa Twardowskiego zanosi się na poważne wydarzenia. Obok kościoła św. Elżbiety na podwórzu budynku parafjalnego odbywają się dzisiaj wiece, na których zebrani atakują arcybiskupa Twardowskiego i oświadczają, że jeżeli ks. Lagosz nie pozostanie w parafji, zamkną kościół, nie pozwolą wyprowadzić się ks. Lagoszowi, a pozatem zmienią wyznanie.

—:::—

Z Sokala.

W nocy z 5. na 6. września okradziona została kasa pocztowa w Uhowku ad Sokal.

Podejrzenie zostało sprytnie zwrócone przez zawiadowcę kasy w stronę ludzi niewinnych. Okazało się jednak ostatecznie, że podejrzenie, które padło na samego zawiadowcę, miało najwięcej podstaw. To też p. Zenon Kostecki został aresztowany i dostawiony do sądu w Sokalu.

Pan K. był znany z nieludzkiego obchodzenia się z pracownikami i prześladowania.

—:::—

Komunikaty.

× STRYJSKI DZIEŃ PROPAGANDY PRZECIW WOJNIE. Dnia 21. bm. o godz. 10-tej rano zgromadzenie w sali Majera. Referent tow. inż. Markowski.

Sąd doraźny nad Stanisławem Steigerem.

Drugi dzień rozprawy obfitował w momenty, zdawałoby się, decydujące w kwestji ustalenia, skąd rzucono bombę. Ustalenie tego punktu mogłoby też być decydujące o winie, lub niewinności oskarżonego. Mianowicie powołani na wniosek obrony świadkowie Jarosz i Kawalerski, ponadto i inni świadkowie twierdzili kategorycznie, że bomba została rzucona z chodnika, jak to twierdziła p. Pasternakówna. Jak wiadomo, zeznania Pasternakówny, były niejako fundamentem pod budowę aktu oskarżenia. Zeznania świadków gruntownie się różnią od zeznań Pasternakówny.

*

Na wstępie rozprawy dr. Grek postawił wniosek w kierunku powołania całego szeregu świadków odwodowych, podkreślając przy tem ich wyznanie rzymsko- katolickie. Trybunał po naradzie uchwalił dopuścić powołanie niektórych z tych świadków, przyczem przewodniczący oświadczył, że uważa za niewłaściwe podkreślanie przez obrońcę wyznania świadków, gdyż wyznanie świadków nie może mieć żadnego wpływu.

Pierwszy zeznawał komendant policji Łukomski,, który opowiedział pierwszy moment zeznań Pasternakówny i innych świadków na policji.

P. Łukomski opowiada, że Pasternakówna indagowana przez różnych panów w policji twierdziła, że chwyciła wprost za rękę Steigera, potem zaczęła się zaklinać na prochy ojca i matki, że to Steiger dokonał zamachu.

Św. Bernard Berger, dentysta, stał w kawiarni de la Paix na balkonie. Zauważył, że jakiś jegomość próbował przejść z pasażu Mikolascha pod sklep Beyera. Po utarczce z policją przeszedł na drugą stronę i stanął na chodniku. Był niski, krępy, miał mały wąs, był w płaszczu gumowym, rękę trzymał w kieszeni. Po rzuceniu bomby zwrócił ponownie oczy ku miejscu, gdzie stał ten człowiek i wtedy zauważył, że rzucił się on do ucieczki. Świadek niewidział jednak skąd bomba została rzucona. W policji, gdy świadkowi pokazano Steigera, oświadczył on, że człowiekiem przez niego podejrzanym, Steiger nie był.

Emanuel Klapholz, praktykant biurowy, stał na rogu ul. Kopernika, koło Beyera, miał wrażenie, że bombę rzucono z ulicy.

Po przerwie trybunał uchwalił wczorajszy wniosek dr. Greka i dopuścił do odczytania pisma wojskowej Rady ukr., a odmówił odczytaniu pisma do prez Hawła.

OŚWIADCZENIA EKSPERTÓW.

Św. Marjan Langiewicz, starszy majster pyrotechniczny wezwany po zamachu celem usunięcia części materjałów wybuchowych stwierdził na miejscu kilka plam po spaleniźnie i petardę, otoczoną płaszczem tekturowym. Po zbadaniu znalezionych na ulicy części pocisku, świadek ustalił, że petarda zawierała ekrazyt, dynamon, żelatynę wybuchową, specjalnie używaną do petard, 4 spłonki z piorunianem rtęci, oraz kawałek ołowiu. Wybuch nie nastąpił z przyczyn zewnętrznych t. j. uderzenia petardy o powóz a następnie uderzenia kopytami końskiemi. Bomba była skonstruowana precyzyjnie.

Ekspert mjr. Kopacz wbrew pogłoskom, jakoby petarda miała na celu tylko nieszkodliwą demonstrację stwierdza, że petarda była zrobiona z premedytacją, by o ile jeden z materjałów zawiedzie, drugi był już skuteczny. Dla demonstracji byłaby wystarczyła zwykła petarda prochowa. Wybuch byłby spowodował o ile nie śmiertelne poranienie to co najmniej ciężkie uszkodzenie ciała osób stojących 8 do 10 m. o miejsca eksplozji.

Św. Stefan Jarosz, krawiec, w krytycznej chwili, stał z Janem Skowronem koło sklepu Beyera w pierwszym rzędzie. Od jego lewej strony została rzucona bomba t. j. z ulicy a nie z chodnika. Był on świadkiem aresztowania Steigera. Św. stwierdza, że Pasternakówna nie mogła bez przerwy mieć na oku Steigera, ponieważ był on już w bramie, gdy Pasternakówna razem ze świadkiem weszła do bramy.

Adam Kawalerski, urzędnik techniczny wydział Steigera stojącego nieopodal niego na rogu ul. Kopernika. Pocisk był wyrzucony z gościńca. Twierdzi kategorycznie, że pocisk nie szedł od chodnika, jak to wskazywała Pasternakówna. Wśród zamieszania nie zauważył, czy ktoś uciekał.

Po przesłuchaniu kilku innych świadków, którzy nic ważniejszego nie powiedzieli, trybunał odroczył rozprawę do popołudnia.

Na popołudniowej rozprawie pierwszy zeznawał św. Ekstein Zygmunt, właściciel tartaku, widział osobnika uciekającego, natychmiast po rzuceniu bomby. Był to człowiek niski, barczysty, w zniszczonym płaszczu gumowym i ciemnym kapeluszu.

Zeznania kilku funkcjonarjuszy policyjnych nie przyniosły nic istotnego, — niektórzy z nich twierdzili, że pocisk padł z jezdni a nie chodnika.

Św. Stoiński Bronisław, właściciel zakładu fryzjerskiego, miał wrażenie, że pocisk został rzucony z pobliża latarni na rogu ul. Legionów i Kopernika, w tym momencie spostrzegł człowieka uciekającego ulicą. Lecz oskarżony nie jest podobny do tego, który wówczas uciekał.

Zeznawał także dyr. teatru Czarnowski i dyr. baletu Faliszewski, powołani przez obronę, zeznali, że Pasternakówna jest kobietą nerwową.

Odczytano następnie dokument Rady Wojsk. Ukr., w której anonimowi autorzy twierdzą, że zamach dokonany został nie przez Steigera, a przez koła ukraińskie.

Prokurator Łaniewski w końcowym wywodzie oskarża Steigera o dokonanie zamachu i żąda wyroku uczciwego i męskiego.

Zabrał następnie głos dr. Grek, dowodząc, że materjał na którym oparty został akt oskarżenia jest szczupły i niewystarczający. Dowody składają się przeważnie z wrażeń wzrokowych — a już Heraklit filozof powiedział, że oczy są niebezpiecznym kłamcą. Policja nie skierowała dochodzeń w kierunku wskazanym przez p. Francos, ale wolała spocząć na laurach zasianych ręką Pasternakówny. Jest grupka fanatyków, usiłująca terrorem dochodzić postawionych sobie celów — tam też należało szukać sprawców. Steiger do tej grupy należeć nie mógł.

Prosi o uwolnienie oskarżonego od winy i kary, a gdyby wywody obrońcy nie miały Hprzekonania, o oddanie sprawy trybunałowi zwykłemu.

*

O godz. 11-ej w nocy postępowanie sądowe zostało ukończone. Wyrok zostanie wydany dzisiaj o godz. 11-tej przed poł.

—::::—

Sprawozdanie Powiatowej Kasy Chorych w Drohobyczu

za miesiąc lipiec 1924.

W miesiącu lipcu ubezpieczonych było w Kasie pracujących 24.497, rodzin ubezpieczonych 32.134. — W ciągu miesiąca zgłosiło się świeżo chorych pracują-cych 3.329, ich rodzin 2.461. Ogółem udzielono porad lekarskich w ambulatorjum pracującym 15.828, ich rodzinom. 6.799. Porad lekarskich w domu chorego udzielono pracującym 1.732, ich rodzinom 2.236. Świeżo zgłaszających się u lekarza z pośród pracujących uznano za niezdolnych do pracy 1.017, czyli 30.5 proc. W ciągu miesiąca wysłano: do specjalistów 4.920 osób, do kasowej poradni dla gruźliczo chorych 339, do szpitala powszechnego w Drohobyczu 236, do szpitala Kasy chorych w Borysławiu 59, do innych szpitali 25, do sanatorjów i miejsc kąpielowych 135.

Leczono: promieniami Roentgena i lampą kwarcową 44, masażem 911, elektryzacją 586.

Wydano protez zębowych 7, opasek brzusznych i przepuklinowych 42, okularów 124.

Dokonano badań krwi w Zakładzie Hygjeny we Lwowie 49, dokonano badań plwocin, moczu itp. w laboratorjum Kasy 346.

Wydano recept w aptece własnej 11.202, w aptekach prywatnych 5.320.

Zmarło pracujących 20, członków rodzin 38.

Koszta leków i środków leczniczych z własnej apteki 10.001.39, koszta leków z aptek prywatnych 10.689.33, koszta leczenia w szpitalach i zdrojowiskach 13.081.05, koszta lekarzy, podwód i ambulatorjów 36.334.19, zwrot za leczenie innym Kasom 481.63, gotówką wypłacono zasiłków 72.186.69, kosztów pogrzebowych 4.372.01.

—::::—

—::::—

Wszędzie ci sami.

Robotnicy przemysłu metalowego w Austrji prowadzą ciężką i odpowiedzialną walkę o utrzymanie odpowiedniej stopy bytu. Kiedy cały świat robotniczy z ogromnem zainteresowaniem śledzi przebieg tej walki komuniści myślą tylko o jednem, ażeby wykorzystać strejk dla swoich demagogicznych celów. Wiedeńskie pismo komunistyczne wydrukowało odezwę austrjackiej komisji przy komunistycznej Międzynarodówce, w której poza bujną frazeologją, znajdują się i inne kwiatki. W tej odezwie wzywa się komunistów, ażeby wyzyskali osobliwą sytuację i budowali jaczejki komunistyczne po miastach i dążyli do reorganizacji komunistycznej partji. Będzie to praca — czytamy w piśmie — pozytywna i ona tylko zdoła zlikwidować różnice istniejące w kom. partji austrjackiej.

Tu, gdzie chodzi o pomoc dla związku metalowców, komuniści pamiętają tylko o swojej partyjnym interesie. Metalowcy wiedeńscy poznali się już na obłudnych lisach. Oby zrozumieli to także robotnicy innych, sąsiednich Rosji, państw.

—::::—

Wiedeń—Kraków 0:0.

KRAKÓW, 14. września. (Pat). Zawody międzymiastowe Wiedeń — Kraków zakończyły się wynikiem 0:0. Pierwsza połowa gry była bezwzględnie przy Krakowie. Kraków znajdował się ciągle przy bramce wiedeńskiej i przeprowadzał ataki za atakami, ale bez rezultatu. W drugiej połowie gry Kraków osłabł, ale bronił się dzielnie. Wiedeń przygniatał silnie, ale również bez rezulttau. Gra była prowadzona fair, spokojnie tempo umiarkowane, słabo tylko w drugiej połowie gry z powodu zmęczenia. U Wiednia bardzo silna pomoc, dobrzy obrońcy i bramkarz, słabszy atak. Kornerów 8:3 na korzyść Krakowa. Sędziował Renitzer z Pragi. Publiczności wiele, zainteresowanie grą bardzo wielkie.

Kongres angielskich związków zawodowych.

56-ty kongres angielskich związków zawodowych (Trade—Unions) obradował w pierwszych dniach września w Hull. — Przybyło 700 delegatów, reprezentujących 4 i pół miljona członków. Kongres tegoroczny miał charakter jubileuszowy, albowiem równo sto lat upłynęło, jak Anglja posiada prawo koalicji, a wraz z niem robotniczy ruch zawodowy.

Również w Hull odbył się zjazd w r. 1886 z udziałem 110 delegatów, reprezentujących 1 i pół miljona robotników. Na owym kongresie powzięto ciekawą uchwałę o utworzerzeniu robotniczego komitetu wyborczego, mającego za zadanie przedstawiać kondydatów robotniczych obu wszechwładnym partjom burżuazyjnym: konserwatystom i liberałom. Od owego czasu do liberalnych gabinetów powoływano „liberalnego“ przedstawiciela robotników, do konserwatywnych — „konserwatywnego“. Obecny kongres wskazuje nietylko olbrzymi rozwój liczbowy organizacji zawodowych, ale też po raz pierwszy odbywał się pod rządami Partji Pracy, a nie gabinetu burżuazyjnego, do którego robotnicy delegowali swego „liberalnego“ czy „konserwatywnego“ przedstawiciela.

Na zjeździe wystąpili i komuniści. Grupka ta pod przewodem starego, nie orjentującego się już zupełnie w ruchu robotniczym, Toma Manna, występuje obecnie jako „mniejszościowcy“ wstydząc się nazwy komunistów. Odbyła ona niedawno odrębny kongres, na którym postanowiono tworzyć frakcje „mniejszości“ w łonie związków zawodowych. Mimo tę zmianę szyldu, nie udało się oczywiście komunistom przeprowadzić uchwały o sojuszu — Trade—Unionów z sowieckimi związkami zawodowymi. Nie doszło nawet do głosowania w tej sprawie, gdyż na ogólne żądanie po wysłuchaniu szeregu mów za i przeciw, zdjęto ją z porządku dziennego.

Wogóle stosunek angielskich kierowników ruchu robotniczego do sowietów ma wszelkie cechy „chytrej dyplomacji“. O tem, by ktokolwiek z nich sympatyzował z bolszewizmem na tyle, by pragnął choć w części przeszczepić go na grunt angielski — mowy niema. Ale niektórzy flirtują z bolszewizmem w interesie polityki angielskiej, gdy idzie np. o wznowienie stosunków dyplomatycznych i handlowych z Rosją, po którem spodziewają się korzyści dla życia gospodarczego Anglji. Kokietowanie zaś sowieckich związków zawod. i zaproszenie na kongres sowieckich delegatów było niewątpliwie manewrem ze strony Anglików, by, bawiąc się w grzeczność na odległość, trzymać komunistów zdala od angielskich związków. Do dziś bowiem komuniści angielscy daremnie kołatają o przyjęcie swoich związków do Trade—Unionów (związkami tymi są organizacje bezrobotnych i Rad gospodarczych).

Jeśli udzie o sprawy wewnętrzne Trade-Unionów, to kongres zajmował się bardzo ważną sprawą centralizacji związków. Wiadomo, że związki angielskie mają nieograniczoną prawie autonomję i zazdrośnie jej strzegą, często ku szkodzie robotników. Istnieje wprawdzie „Rada Generalna“, ale nie posiada ona niezbędnych pełnomocnictw, by w razie potrzeby zjednoczyć akcję związków, ani funduszów do wspólnych akcji. — Kongres dokonał pewnego postępu w tej dziedzinie, uchwalono mianowicie, że związki mają informować Radę Generalną o zatargach z przedsiębiorcami, że Rada ma te informacje „komunikować dalej“, ale Rada może interwenjować tylko wtedy, gdy rokowania nie dają rezultatu. Jeżeli związki odmawiają posłuchu Radzie, to ta może sprawę przedstawić kongresowi. Jest to zatem postęp na drodze do centralizacji. W pewnych wypadkach decyzja np. o strejku może być przeniesiona od ogółu członków danego związku do Rady Gen., rozstrzygającej sprawę już nietylko z punktu widzenia danej grupy zawodowej, ale całości ruchu.

Kongres przyjął t. zw. „Wielką Kartę Związkową“, zawierającą program gospodarczy i społeczny Związków Zawodowych. Poszczególne punkty tej karty uchwalono stale na kongresach Trade—Unionów, tym razem połączono je razem pod ogólną nazwą. Karta zawiera żądania: uspołecznienie ziemi, kopalń i kolei, wspólna własność bogactw natury; ustawowy 44-godzinny tydzień pracy; ustawowe płace minimalne; należyte zabezpieczenie bezrobotnych; dalej sprawy mieszkaniowe, szkolne, ubezpieczeń społecznych i td. Program tedy wspólny wszystkim klasowym związkom zawodowym, acz unikający słowa socjalizm.

Sprawę stosunków, panujących wśród robotników w dominach Imperjum Brytyjskiego, zwłaszcza w Indjach — uchwalono przekazać Partji Pracy, jako „polityczną“. Idzie tu o sprawy nędznej płacy robotniczej, straszliwego wyzysku robotników, konkurencji, wytwarzanej przez nich robotnikom Zachodu itd. — Postawiono wniosek wyłonienia specjalnej komisji do zbadania stosunków w posiadłościach wschodnich, komisję tę prawdopodobnie wybierze Partja Pracy.

Na kongresie były liczne napaści ze strony komunistów na rząd Mac Donalda i na konferencję londyńską. Na napaści te odpowiedział stary i zasłużony działacz robotniczy Smillie, że frakcja Partji Pracy w Izbie Gmin wyłoniła Kom. Wykon., utrzymujący łączność między rządem i partją. W czasie omawiania planu Davesa komitet ten był w ścisłym kontakcie zarówno z rządem, jak z Mac Donaldem i zrobił wszystko możliwe, by doprowadzić do porozumienia, które byłoby korzystne dla robotników niemieckich i angielskich. Gdyby Mac Donald nie musiał się liczyć z przedstawicielami innych państw, to uzyskałoy lepsze rezultaty, jednakże osiągnął on najlepsze rezultaty, jakie w obecnych warunkach były możliwe do osiągnięcia.

Kongres poparł też stanowisko Mac Donalda, zajęte na Zgromadzeniu Ligi Nar.

—::::—

K. und K. Feldmarschalleutenant Latinek

w 10-tą rocznicę Czynu Legjonowego.

Do p. Gen. Latinika, dowódcy O. K. Przemyśl, udała się delegacja Komitetu Uczczenia 10-ej rocznicy Czynu Legjonowego — w osobach pp. Grochowej, Stieberowej Heleny i Zajączkowskiego Stanisława z prośbą o współudział wojska w uroczystościach.

Pan gen. Latinik oświadczył delegacji, iż niema z Legjonami nic wspólnego, bo

„TO, CO DOBRE TO ZGINEŁO, a T0 C0 ŻYJE — TO NIC WARTE“.

O udziale wojska w uroczystościach w postaci kompanji honorowej ze sztandarem wogóle nie chciał słyszeć. zasłaniając się brakiem rozkazu z Ministerstwa Spraw Wojskowych. Po tym oświadczeniu zawezwał ppłk. Matkowskiego i por. Łączyńskiego, przy których oświadczył, iż jego powiedzenia są przekręcane i że w sprawie udziału wojska w obchodzie 10-ej rocznicy Czynu Legjonowego DOK czeka na rozkazy M. S. Wojsk.

Po tym oświadczeniu oficerowie wyszli, zaś p. gen. Latinik odmawiając delegacji udziału DOK. w uroczystości, oświadczył na odchodnem:

DZIŚ WY PRZYCHODZICIE Z UROCZYSTOŚCIĄ LEGJONOWĄ, JUTRO PRZYJDA ŻYDZI Z JAKIMŚ JERYHO, A PÓŹNIEJ UKRAIŃCY Z PETLURĄ.

Chcąc specjalnie dokuczyć Komitetowi Obchodu — p. generał na dwa dni przed uroczystością zabrania orkiestrze 38 pp., która była zakontraktowana przez Komitet Obchodu, udziału w uroczystości...

Nie będziemy tu oceniać „wartości“ p. gen. Latinika, jako generała, człowieka no i... od pięciu lat już Polaka. Pragniemy tylko pogratulować Panu Ministrowi Spraw Wojskowych wszystkim Podkomendnym legjonistom na terenie DOK Przemyśl oceny ich zasług położonych dla Ojczyzny w interpretacji p. gen. Latinika:

„TO, CO DOBRE TO ZGINEŁO, A T0 C0 ŻYJE — TO NIC WARTE“

Natomiast podziwiać należy zręczność dyplomatyczną i kurtuazję p. generała wobec delegacji, w której były dwie kobiety, kiedy do pewnej części swych wynurzeń wzywa podkomendnych oficerów na świadków, inspirując delegacji, że słowa jego zostaną „przekręcone“, przytem rozmowę całą prowadzi w tonie, jakgdyby miał przed sobą nie delegację obywatelską, ale dezerterów, których zamierza oddać pod Sąd Wojenny.

Mimo, że p. generał od 5-ciu lat już jest... przynajmniej w służbie polskiej armji, zdaje mu się ciągle, że jest austrjackim generałem i że, Polacy wciąż są jednym z pośród czternastu narodowości monar. austro-węgierskiej, których uroczystości patrjotyczne traktować należy narówni z obchodem zdobycia Jeryha, lub obchodem Petlurowskim. Jeżeli takie jest stanowisko „polskiego“ generała, to skąd jednak wynika ta nierówność w przydzielaniu orkiestry. Jeżeli p. gen. Latinik zezwala orkiestrze wojskowej grywać co niedzielę w szynku żydowskim, to dlaczego zabronił na tych samych warunkach opłatnych grać jej na urouroczystości 10-ciolecia Czynu Legjonowego, mimo, że rozkazy Pana Ministra Spraw Wojskowych wyraźnie mówią o bezinteresownym udzielaniu orkiestr wojskowych na uroczystości stowarzyszeń przysposobienia wojskowego. P. generał Latinik spowodował, że w tym dniu właśnie wszystkie orkiestry wojskowe były służbowo zajęte, lub też przebywały poza Przemyślem.

Cały ten incydent z generałem, znajdującym się bądź co bądź w polskiej służbie w ocenie opinji publicznej zdawałby się o tyle nieprawdopodobnym, że skłonni bylibyśmy — przypuszczać, iż p. gen. Latinik, popadł w stan chwilowej nie... dyspozycji, gdyby niestety — był to odosobniony wypadek. Jednak cały stosunek p. generała, jako dowódcy Okr. Korp., który jest odpowiedzialny za wojsko w podległym mu Okręgu na wypadek wojny mianowicie stosunek do pracy przysposobienia rezerw dla tej armji jest tego rodzaju, że dla ludzi wtajemniczonych nasuwa się wiele narazie jeszcze... powiedzmy.. zapytań, na które może nam odpowie Ministerstwo Spraw Wojsk.

—E. F.—

Z ruchu robotniczego.

§ WYDZIAŁ WYKONAWCZY R. Z. Z. odbędzie posiedzenie we środę, dnia 17. bm. o godz. 7 wieczór w lokalu Kasy chorych, ul. Brajerowska l. 8.

Uprasza się wszystkich członków o punktualne jawienie się.

§ RADA NACZELNA P. P. S. Dnia 28-go i 29-go września b. r. odbędzie się w Warszawie w lokalu Z. P. P. S. w sejmie posiedzenie Rady Naczelnej P. P. S.

Początek posiedzenia o godz. 11-tej przed poł.

Prezydjum Rady Nacz. PPS.

Tragedja zredukowanego pracownika.

W dzisiejszych tak ciężkich czasach są pracownicy tak fizyczni, jakteż i umysłowi ustawicznie narażani na utratę nędznego kawałka chleba, który im rzucił, jak jaki ochłap, wielki kapitał, wzamian za przysparzanie majątku i krezusowych dochodów. I taki los spotkał ś. p. Adama Szpilę, byłego urzędnika Lwowskiego Akcyjnego Banku Związkowego.

Dyrekcja tej instytucji, której członkowie, czy to byli, czy też obecni, zebrali na swoich stanowiskach olbrzymie fortuny i którzy zupełnie nie znają ciężkiego losu pracownika i jego ustawicznych walk, o związanie, wobec bardzo szczupłych dochodów, końca z końcem, przystąpiła także do praktykowanej obecnie i zgóry nakazarej przez „Lewiatana“ redukcji.

I ofiarą tego nakazu padł ś. p. Szpila, i stanął wobec poważnego już swego wieku, przed trudnem do rozwiązania zagadnieniem, co robić dalej i gdzie w tych ciężkich dzisiejszych warunkach znaleźć dla siebie i swej rodziny jakie takie utrzymanie. I nie znalazł na to pytanie odpowiedzi, więc widzą beznadziejność swego położenia, zdenerwowany i rozstrojony targnął się na swoje życie.

Zapytujemy tych panów z gabinetów dyrektorskich, czy ten tragiczny koniec zredukowanego urzędnika nie wzruszy ich sumień i czy zamyślają nadal w tak brutalny i jakiejkolwiek etyki pozbawiony sposób postępować z personalem pracowniczym?

Czy nie będzie końcu tej, oburzenie wzbudzającej taktyce, zależnej w większej części wypadków od „widzimisię“ panów dyrektorów?

Fakt ten podajemy do publicznej wiadomości. Niech społeczeństwo nasze wie jak sfery kapitalistyczne postępują ze swymi pracownikami i do czego ich swojem postępowaniem doprowadzają.

Zwłoki ś. p. Adama Szpili spoczęły na cmentarzu Łyczakowskim. Nad grobem imieniem Związku Zawodowego Pracowników Bankowych przemówił p. Kowarz z Warszawy.

—:::—

Kronika Stryjska.

Drożyzna. — Oświetlenie gazowe. — Magistrat bojkotuje dzielnicę robotniczą.

Na ostatniem zgromadzeniu P. P. S. między żądaniami w rezolucji był ustęp z żądaniem zamknięcia granic dla wywozu żywności. Przeszło 3 tysiące rąk podniosło się za rezolucją. Możemy z całą stanowczością twierdzić, że całe miasto jest za zamknięciem granic, chociaż to posłowie z 8-ki ten wywóz robili.

Drożyzna wciąż idzie do góry. Mąka, mięso, tłuszcze skaczą z tygodnia na tydzień i mimo, że żyto już nie idzie za granicę, mąka ustawicznie drożeje. Rząd powinien znieść cła na mąkę żytnią, aby spekulacji zapobiec. Bydło wywozi się wagonami z miasta. Ludność narzeka. Ale co to obchodzi posłów z 8 ki. Dobrze, że otrzymali głosy w Stryju, a teraz się śmieją w kułak.

Po wielu latach egipskich ciemności w mieście miasto podobne jest teraz bodaj w części do miasta z prowincji przez oświetlenie gazem ziemnym z Daszawy. Powszeczną zagadką jest tylko, dlaczego trzy ulice, a to Ciężarową, Unji Lubelskiej i Szumlańszczyznę wyłączono z oświetlenia. Na ten temat chodzą rozmaite wersje. Jedni twierdzą, że ulice te magistrat zamierza sprzedać gminie Grabiowce, aby otrzymać pieniądze, których wiecznie w kasie miejskiej brak; inni mówią, że dlatego, bo tam mieszkają sami robotnicy, a są i tacy, którzy usprawiedliwiają magistrat, że zapomniał o istnieniu takich ulic. Może tak p. p. „komisarze miasta“ w wolnej chwili przeszliby się wieczorem temi ulicami, a po rozbiciu sobie nosa lub głowy z pewnością przyspieszą oświetlenie i tych ulic.

Na ostatniem zgromadzeniu posła tow. Moraczewskiego uwagę zwracało zachowanie się jakiegoś osobnika, który przez głupie wykrzykniki starał się zwrócić na siebie uwagę. Obecnie dowiadujemy się, że osobnik ten będąc szewcem z zawodu ma być zredukowany z posady „fachowca“ kolejowego. Ażeby więc zasłużyć sobie na protekcję, postanowił tak jak i innych kilku ujadać na P. P. S.

Osobnik ten nie należący do Z. Z. K. może być przekonany, że na tej drodze zrobi karjerę, zwłaszcza, gdy na najbliższem zgromadzeniu P.P.S. wyleci gwałtownie z sali.

W dniu 8 bm. w mieście naszym było święto, a właściwie go nie było. Do 10-tej rano wszystkie sklepy były zamknięte, ale po 10-tej dowiedziano się skądś, że święta niema, więc kupcy zaczęli otwierać sklepy. Również i piekarze nie uznali święta i chleb rozwozili, tłomacząc się, że idą za przykładem przewodniczącego cehu Dauma, który nie świątkował. Warstat kolejowy i tartaki natomiast świątkowały. Do dziś właściwie nie wiemy, czy to było święto czy nie. Wprawdzie „Dziennik Ludowy“ z powodu tego święta nie wyszedł, ale jak może takie „heretyckie pismo“ dyktować „prawdziwemu“ katolikowi, kiedy on ma świętować. Nawet owa narodowa działaczka od popsutych nalewek była w tym dniu w kłopocie.

Z życia stanisławowskich kolejarzy.

Stanisławów, we wrześniu.

Stosunki, panujące na linjach stanisławskiej dyrekcji kolejowej są wprost skandaliczne, — szczególnie wśród pracowników utrzymania — dróg żel. (sekcje). Strażnik, robotnik jest w zupełności zawisłym od nadzorcy szlaku (banmistrza). Ci panowie, rekrutujący się z wysłużonych c. i k. feldwebli austrjackich, dobiwszy się stanowiska, o którym nie śmieli w stajniach c. k. armji ani nawet marzyć, używają sobie dowoli, a znalazłszy się szczególnym zbiegiem okoliczności na stanowisku nadzorcy używają swej „władzy“ ku utrapieniu pracowków, a gwoli pomnożenia swoich dochodów. — Jednym z takich „władców“ jest nadzorca Jakubowski z linji ChodorówąPółwysokie. Pan Jakubowski, były c. k. feldwebel dorobiwszy się majątku, kosztem pracy robotników, opłaconych przez Skarb, wyszedłszy poza obręb pojęć stajni wojskowej, w której cały młody wiek spędził, chciałby w jakiś sposób okazać swoją „władzę“. W tym celu zaczyna sekować strażnika R. wytykając mu przynależność do Z. Z. K. gdyż wedle mniemania tego feldwebla do Z. Z. K. należą tylko bolszewicy, złodzieje itp. Zaś sama „esencja“ kolejowa powinna należeć tylko do PZK.

Pan Jakubowski zaś, wychodząc z tego słusznego zapatrywania, że w Polsce każdy prawy patrjota może wszystko zrobić, ba nawet kosztem Skarbu się bogacić, mając tyle budujących przykładów, wśród menerów patrjotycznych, także nie zostaje w tyle, więc używa pracowników, opłacanych przez Skarb do swoich prywatnych posług i prac w domu. Więc używa pracowników kolejowych do wynoszenia wierzbiny, ścinanej za pieniądze Państwa do prywatnego użytku, używa robotników do wywożenia gnoju na swe pole, które dostał od zarządcy dóbr Kamińskiego (około 4 morgi) za „bagatelę“, wydał bowiem z zapasów państwowych tyle żelaza, że kowal zrobił dla dworu 15 bron. Zwyczajne zjawisko: „Ręka rękę myje“. Nie wiemy, jak p. Jakubowski nazywa robienie prezentów dla dworu kosztem Skarbu, ale w pospolitej gwarze, używanej przez członków ZZK. nazywa się to „zwykłem pospolitem złodziejstwem“. Jak takie postępywanie nazywa się w gwarze „esencji“ w PZK. nie wiemy. Ciekawa rzecz, że człowiek taki, jak p. Jakubowski ma jeszcze na tyle czelności, że podwładnych pracowników chce sekować, utrudniając im turnus pracy i bez tego dość ciężkiej.

Gdy jeden ze strażników oparł się i odmówił p. Jakubowskiemu nadprogramowej pracy, zrobił p. J. doniesienie do sekcji. Strażnik R. widząc nadużycia J. zażądał protokolarnego dochodzenia w tej sprawie; i złożył odpowiednie oświadczenie dnia 7 sierpnia br. do swej władzy to jest sekcji, skorzystał o tyle, że do dnia dzisiejszego żadnej odpowiedzi nie otrzymał i władza żadnych kroków w tym kierunku nie zrobiła, pamiętna na stare dobre austrjackie przysłowie: „Grosse Diebe lasst man laufen, kleine hängt man auf“.

PRACOWNICY.

Nadesłane.

Zastępca naczel. redaktora i redak. odpow. BRONISŁAW SKALAK.—Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, Ul. Sapiehy 77. Tel. 496.